GAZETA LWOWSKA.

We Srodę Nro. 125. 31. Października 1827.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

C. K. Rząd krajowy ogłosił następujące

U w i a d o m i e n i e:

Nagrody wyznaczone ze skarbu za wychów najpiękniejszych źrzebców po stadnikach skarbowych po 20 czerw. zł., a takichże klaczek po 6 czerw. zł. w złocie, tudzież za wychów najpiękniejszych byków po 12 ZR. M. K., a takichże jałówek po 8 ZR. M. K., otrzymały następujący poddani na jarmarku w Mościskach w Cyrkule Przemyskim: *a*) Za źrzebce: Jan Mesner z Hartfeldu, Piotr Sontag z Hartfeldu, i Józef Keller z Nahaczowa. *b*) Za klacze: Fryderyk Rollauer z Hartfeldu, Wawrzyniec Huber z tamtąd, Daniel Becker z tamtąd, Fryderyk Vetter z tamtąd, Ludwik Goessner z Rehberga i Filip Handel z Hartfeldu. *c*) Za byki: Adam Spies z Rehberga, Wasyl Lutszyn z Sokola i Jan Kurtz z Mosberga. *d*) Za jałówki: Anna Kalbrun z Rehberga, Wojciech Kołdnyś z Roguzna, Kaźmierz Kurtyk z Mościsk, Fedko Sawka z Podgacia, Alexander Szczurek z Mościsk.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Gazeta Lizbońska ogłasza wyrok Xiężniczki Rejentki, wydany pod d. 26. Września do wszystkich władz Państwa. Wyrok wspomniony, odwołując się do okrzyków w pewniej części Królestwa słyszanych, a mających zamiar zbuntowania ludu i zaburzenia spokojności publicznéj, zaleca, iżby władze takowe okrzyki, jakikolwiek mógłby być onych cel lub pozór, z całą gorliwością utłumiały, ponieważ tylko Xiężniczka Rejentka ma prawo nakazywać publiczne uroczystości, i onych zamiar, czas i rodzaj oznaczać. Ponieważ osoby, które się do takich okrzyków łączyły, uwiedzione były przez ludzi, którzy pod larwą obłudy złe zamiary ukrywają, przeto rozkazuje Xiężniczka Rejentka, iżby lud nauczony został o uszanowaniu, jakie winien Królowi, Jéj Królewicowskiéj Mości i instytucyjom przez Króla krajowi nadanym. Należy mu wyłożyć, iż wszelka czynność tym świętym przedmiotom sprzeciwiająca się, jest buntowniczą, i podług całéj surowości prawa karana być powinna.

Gazeta Lizbońska zawiera daléj następujący artykuł: Numer 205. tejże gazety w części swojéj urzędowéj, doniósł, że Król Jmć Don Pedro IV. mianował dostojnego Infanta Don Miguela Gubernatorem tegoż Królestwa. Postanowienie to Króla Jmci jasno dowodzi, że ani skupianie się ludu, niteż pisma publicystów stanowią o sprawach kraju, i zrządzają wielkie odmiany w rządzie. Od 15 miesięcy widziała i doświadczała Portugalija skutku tych przyczyn, lecz dowiedziono, że ani jedna ani druga nie przyczyniły się do tego postanowienia.

Korpusy wojskowe, których powinnością jest i będzie ślepe posłuszeństwo, wywędrowały do sąsiedniego kraju, zkąd zgubne uzbrajania przeciwko ojczyźnie swojéj przygotowywały. Wypędzone przez wojsko rządu, wróciły haniebnie za granicę, którą pierwszy raz przeszły z dumą ludzi, którzy pewni są swojego tryjumfu. Taki bowiem musiał być skutek zawodu przedsięwziętego bez upoważnienia i zezwolenia tego (Infanta Michała), który środkami takowemi do osiągnienia rządów tych Królestw, pogardził. Chciał ón opierać się tylko na prawnych i niezaprzeczonych tytułach prawa, któreby pochodząc z istotnéj prawności, mocą tejże zaręczone i wspierane były. Atoli ów zawód nie mógł nadać takowych tytułów prawa.

Infant obejmie wodze rządu, stosownie do najświętszych zasad prawności, przez niego uznanych i szanowanych, i w zupełnéj zgodności z tokiem pierwszych rządów w Europie. Uczyni ón to stosownie do jednozgodnych życzeń wszystkich Portugalczyków, którzy postanowienie swojego Króla, świętość Religii, własność i indywidualne bezpieczeństwo szanują, dobrze zrozumianéj wolności pragną, oddalają rozwiozłość i obawiają się bezprawia stronnictw. W tych zasadach znajdzie Infant jedyne tytuły prawa, którym nadać chce wagę, jedyne, które mogły go nakłonić do objęcia rządu w czasie nieletności jego dostojnéj małżonki Maryi II. (*G. W.*)

Hiszpanija.

Monitor podług listu z Barcelony z dnia 2. Października wyraża, że 7 do 8000 ludzi, pra-

wie samych dawnych ochotników królewskich, którzy tworzyli bandę Bocha, i zebrali się na drodze z Reus do Vals, za zbliżeniem się wojsk pod sprawą Jenerała Hr. d'Espanna broń złożyli. Od 1. t. m. już wielu powstańców przybyło do pocztów Francuzkich, za miastem rozstawionych, dla złożenia broni i korzystania z amnestyi. Broń złożono w arsenale Barcelony, a ludzi oddano władzom Hiszpańskim.

Podług wiadomości z Madrytu z d. 1. Października, zdaje się, że interesa w Katalonii pomyślny biorą obrot. Podczas gdy Brygardyjer Vaza prawie bez oporu wypędził liczne bandy powstańców pod przewodzcą Karnicera z okolicy Girony, Manso nierównie większe odniósł korzyści od strony Hostalrich. Korpus powstańców, który tę twierdzę oblęgał, nie czekając na niego, uciekł. Nie lepiej broniony był Col de Ballaguer, pomimo rozsianej wieści, że wojska Królewskie takowy po potyczce, w której 300 ludzi utracili, opanowały. Buntownicy weszli do Kordony, lecz nie długo się tam utrzymywali. Gubernator, który cofnął się był z małą załogą do zamku, kazał do nich strzelać, poczém się spiesznie oddalili. Co bez wątpienia przyczyniło sie do osłabienia powstania, jestto niezgoda, która nie dawno wszczęła się między obudwoma głównymi przewodzcami Jeps dels Estanys i Caragol. Pierwszy udał się do Manresy, aby jako Jenerał naczelny złożył z urzędu Caragola; lecz ten nie okazał się powolnym jego rozkazom, i z całą dywizyją odciągnął. Pełne tajemnicy poselstwo Romagosy, zdaje się, iż równie przyśpieszyło koniec wojnie domowéj. Powróciwszy do Katalonii, pojechał ten Jenerał do Vals, gdzie widział się z Vidalem, naczelnym przewodzcą buntowników na równinie Tarragońskiéj. Z tamtąd udał się do sławnego klasztoru Poblet, głównej kwatery wszystkich powstań, i jak zapewniają, rozmówił się tamże z najznamienitszymi guerilasami, którzy potém zdawali się już nie mieć téj odwagi i pewności, co przedtém. Czujność Jeneralnego Kapitana Longa utrzymała spokojność w Królestwie Walencyi, po wępędzeniu przez niego bandy, która tam była wtargnęła. Chciał ón puścić się w pogoń za buntownikami do Katalonii, lecz otrzymawszy wiadomość o podróży Króla, pojechał natychmiast do tegoż do Castillon de la Piana.

Monitor donosi z Madrytu pod d. 8. Października: Junta Manresy poddała się, i buntownicy na wszystkie strony broń składają. Król rozkazał wygnać z Madrytu dwóch Oficerów królewskich ochotników, znanych ze swoich zdań przesadnych.

W d. 7. wieczorem przybył Nuncyjusz Papiezki do Madrytu.

Z Barcelony pod d. 4. Października donoszą, że nowy Jeneralny Kapitan Katalonii, Hr. d'Espanna, wydał odezwę do mieszkańców téj prowincyi, w której wzywa wszystkie municypalności, stany i korporacyje Xięstwa, aby stawili się przed Królem, złożyli mu należny hołd wierności, miłości, wdzięczności, i podawali swoje zażalenia pod rozpoznanie sprawiedliwości królewskiéj. *(G. W.)*

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Owdowiała Królowa Jéjmość Wirtemberska w celu udania się do Antwerpii, wsiadła w dniu 9. Października w Greenvich na jacht królewski Sovereign, który w d. 10. przepłynął mimo Gravesand.

Hr. Dudley miał w d. 11. Października narady z Posłem Rossyjskim i Sprawującym interesa Francuzkie, poczém wysłano na stały ląd gońca gabinetowego do P. Strafford-Kanninga i Admirała Codringtona.

P. Frederik Lamb; Poseł Angielski na Dworze Hiszpańskim, przybył do Londynu. *(G. W.)*

Królestwo Obojéj Sycylii.

Wychodzące w Rzymie wiadomości dzienne (*Notizie del Giorno*) zawierają o przybyciu eskadry rossyjskiej do Sycylyi następujący list z Palermo pod d. 27. Września: »Dnia 22. rano zawinęła do naszej zatoki eskadra rossyjska pod dowództwem Kontra-Admirała Hr. Heyden. Składa się ze czterech okrętów linijowych, czterech fregat i jednéj korwety. Sądzą, że burza południowo-zachodnia zmusiła ją zawinąć do tutejszej zatoki, a nię w Syrakuzie lub Messynie. Tymczasem nabiera wody i żywności, i poprawia to, co w takiej długiej podroży podlegało nieodzownemu uszkodzeniu. Dnia 25., Jeneralny Wielkorządza Sycylyi dał dla Kontra-Admirała i znamienitszych Oficerów jego eskadry świetną ucztę. *(D. A.)*

Niemcy.

Pisma Pupliczne donoszą z Monachium pod dniem 2. Października: J. C. Wysokość Arcy-Xiężna Zofija Austryjacka, przybyła do Tegernsee dla odwiedzenia swojej dostojnej Matki owdowiałej Królowéj Bawarskiej, w towarzystwie Xiężniczki Maryi Bawarskiej, która jak wiadomo przepędziła kilka tygodni u swej siostry w Pyrawarth i Wiédniu.

W. d. 12. Października przyjmował Następca Tronu Maxymilijan Bawarski w dzień imienin swoich powinszowania Dworu i osób znaj-

cych wstęp do Dworu. W. d. 1. odprawiono w kościele przydwornym u S. Michała uroczyste nabożeństwo za zmarłych Kawalerów orderu wojskowego Maxymilijana Józefa, na którem znajdował się Król, J. K. M. Xiążę Karol itd.

Gazety Studgardzkie donoszą z Studgardu pod d. 13. Października: Król i Królowa Jmć wyjechali dziszaj do Frankfortu, dla przyjęcia tamże owdowiałej Królowej Jmci Wirtemberskiej powracającej z Anglii, i zamyślają przybyć tu znowu za kilka dni z Frankfortu.

Xiążę panujący Nassauski, jadąc do Czech, nocował w d. 10. t. m. w Norymberdze.

Xiężna Luki w podroży swojej do Drezna, bawiła d. 12. b. m. w Regensburgu. (*G.W.*)

Danija.

Korrespondent Hamburski donosi z Helsingoer z d. 6. Października: Fregata Rossyiska popłynęła do Kopenhagi z rozkazem do Admirała Sieniawina, aby się udał na morze śródziemne; atoli flota Rossyiska już była wyszła pod żagle. Tymczasem najęto sterników, którzy floty mają oczekiwać i zaprowadzić ją do Anglii. (*G. W.*)

Wiadomości z Grecyi.

List Oficera z okrętu Admiralskiego Angielskiego Azyja, pisany z pod Navarynu, a odebrany w d. 16. t. m. w Liwernie, zawiera następujące pewne wiadomości względem zaszłych tamże wypadków:

»W d. 24. Września znajdował się Admirał Codrington w zatoce Navarynu, lecz z mniejszą nierównie siłą, niżeli turecko-egipska flota, która licząc przeszło sto żagli, wysadziwszy na ląd wojsko przywiezione, gotowała się z pomyślnym wiatrem wyjść znowu na morze i wziąć kierunek swój ku Hydrze. Cały dzień 25. zostawał Admirał Angielski w najprzykrzejszej alternatywie: lub dozwolić bez wystrzału wypłynąć flocie Tureckiej, lub, aby jéj tego nie dopuścić, trzeba było wydać jéj bitwę, będąc mocno przekonany, że nie miał dosyć sił, do wstrzymania onéj od tego samą swoją obecnością. Lecz, gdy d. 25. wieczorem Admirał Francuzki de Rigny, połączył siły swoje z Angielską eskadrą, obadwa Admirałowie zawinęli w d. 26. rano z połączoną pod ich rozkazami marynarką do przystani Nawarynu, i żądali posłuchania u Ibrahima Paszy, na które onym natychmiast dozwolono. Ibrahim Pasza przyjął obudwóch Wodzów pod namiotem przy wnijściu do przystani Nawarynu. Po zwykłych gościnności oznakach i poczęstowaniu onych kawą, zaczęły się narady. Admirał Codrington udzielił Paszy urzędownie rozkazów, jakie otrzymał, z tym dodatkiem, iż jako żołnierz nie ma prawa zapuszczać się w tym względzie w rozumowanie, lecz musi one dosłownie wykonać. Ibrahim Pasza odpowiedział, iż równie jest tylko żołnierzem pod rozkazami W. Sułtana, i winien punktualne posłużeństwo instrukcyjom, które odebrał. Poczém proponował Admirał Codrington dwudziestodniowe zawieszenie broni, aby Ibrahim Pasza miał czas do odebrania nowych ze Stambułu instrukcyj. Na przełożenie to, po długich i burzliwych rozprawach, nakoniec przystał Ibrahim Pasza, atoli pod tym warunkiem, że Admirał Codrington obowiąże się, o téj ugodzie Lorda Cochrane zawiadomić, i onegoż zmusić do wstrzymania wszelkich z jego strony kroków nieprzyjacielskich.«

Monitor z d. 15. Października rzecz tę w następującym opowiada sposobie:

»List z Nawarynu pod d. 26. Września pisany donosi nam, że Admirał de Rigny stanął przed tą przystanią w d. 23.; okrętów 22 z floty Tureckiéj, mających na pokładzie wojska Tureckie, krążyło przed portem, 80 innych stało w saméj przystani.«

»Dnia 25. o godzinie 10téj rano, udali się obadwa Admirałowie de Rigny i Codrington do namiotu Ibrahima, i oświadczyli mu na przemianę w języku Francuzkim i Angielskim, że gdyby W. Porta wzbraniała się przyjąć pośrednictwo, otrzymali rozkazy zrobić *de facto* zawieszenie broni, a siły morskie, ktoreby się temu opierały, zniszczyć.«

»Pasza wysłuchawszy ich równie z obojętnością, jak z uwagą, odpowiedział, iż jako sługa W. Porty, otrzymał rozkazy popierać gorliwie wojnę w Morei, i onę stanowczém uderzeniem na Hydrę ukończyć; że nie ma prawa słuchać uczynionych sobie przełożeń, ni chwytać się postanowienia na swoję odpowiedzialność; jednakże gdy rozkazy W. Porty tego nadzwyczajnego wypadku nie przewidziały, wyśle gońców do Stambułu i do Egiptu, i aż do onych powrotu daje słowo swoje, że flota nie wyjdzie z Nawarynu, chociaż czuje wielką przykrość, gdy się widzi być wstrzymanym w chwili, kiedy prawie wszystko skończone, ponieważ przy takiéj silnéj wyprawie, jak widać, oczewiście wszelki opór ze strony Greków byłby daremnym.«

Najnowsze doniesienia z Zanty z d. 2. i 3. Października, które równie przez Tryjest odebraliśmy, zawierają wiadomości następujące:

Z Zanty d. 2. Października 1827.

»W d. 28. z. m. zawinął tu Angielski wojenny slop, który w jednym dniu przybył z Nawaryuu dla zaopatrzenia się w wodę i żywność. Wczoraj rano zawinęła tu fregata Angielska, a we

trzy godziny później także okręt Admiralski Azyja, Sir Edwarda Codringtona, jak słychać w takim samym zamiarze. Poczém wczoraj wieczorem o godz. 6 okazała się, przybywając z Nawarynu, blisko téj zatoki inna Angielska fregata, rozmówiła się przez znaki z okrętem Admiralskim, poczém tenże obudwom stojącym tu na kotwicy okrętom wojennym dał rozkaz w tym momencie podnieść kotwicę; i z temi wraz z fregatą pod żaglami będącą, która na ostatku przybyła, pomimo rzęsistego deszczu i przeciwnego wiatru popłynął ku Nawarynowi, gdzie obecność tych okrętów musiała być konieczna, ponieważ nie czekały powrotu wysłanych łodzi po świeżą wodę do żrzódeł w Crionero, pół godziny drogi od miasta położonych.«

Z Zanty d. 5. Października 1827.

»W przeszłym liście moim, z d. 2. t. m. donosiłem, że Admiralski okręt Azyja, wraz z trzema innemi okrętami wojennemi Angielskiemi odpłynął ztąd śpiesznie w d. 1. t. m. pod Nawaryn, zkąd był przybył. — Skończywszy doniesienie moje z dnia pomienionego, rano o godzinie 8méj dowiedziałem się, że w nocy z d. 1. na 2. t. m. flota prawie z pięciudziesiąt żagli, którą za nadejściem dnia uznano za Turecką, popłynęła wzdłuż brzegow Morei w kierunku ku Patras. Około południa, w d. 2. t. m., widziano ze wzgórza blisko tego miasta za pomocą perspektywy, oprócz pomienionych pięciudziesiąt żagli, innych jeszcze czternaście, które mimo przylądku Skinari, północnego punktu téj wyspy, bez wątpienia także płynące z Nawarynu, stérowały równie ku morzu pod Patras. Pierwsza dywizyja, jak widać było wyraźnie, składała się z fregat, korwet, brygów, z banderą Turecką; Angielski Admiralski okręt Azyja z obudwoma fregatami i ślopem płynął obok téj floty, a w niejakiem oddaleniu owe czternaście okrętów, wszystkie większego gatunku, jak okręty linijowe i fregaty; jednakowoż nie wystawiły żadnéj bandery, a przynajmniéj nie można była takowéj rozpoznać. Natychmiast rozeszła się wieść, że Ibrahim Pasza, pomimo układów z Admirałami Angielskiej i Francuzkiéj eskadry zawartych, przez które zapewne sądził się być obowiązanym tylko względem istotnych działań zaczepnych na morzu, opuścił Nawaryn w zamiarze, aby z częścią swojéj floty udał się do Patras, twierdzy jak wiadomo w posiadaniu Turków będącéj, do czego korzystał z nieobecności owych obudwóch Admirałów, z których jeden, Sir Edward Codrington, udał się był do Zante, a drugi, P. de Rigny, jak mówią do Milo. Dla tego Sir E. Codrington dowiedziawszy się o tém w d. 1. t. m. wieczorem, wyszedł natychmiast pod żagle, aby Ibrahima Paszę wynalazł i zniewolił go powrócić do Nawarynu.«

»W istocie widziano w d. 3. t. m. Turecką flotę, która zmieniła swój kierunek i płynęła ku Nawarynowi; Admirał Angielski płynął naprzód, zanim owe namienione czternaście żagli. Tym sposobem wszystkie te okręty, żeglując przybyły tutaj wzdłuż brzegów Morei naprzeciw téj wyspy położonych, i nikt nie wątpił, że popłyną daléj spokojnie do Nawarynu. Atoli ku powszechnemu zadziwieniu, postrzeżono raptownie — byłoto w d. 3. t. m. prawie około godzinie 6téj wieczorem — że Angielski okręt Admiralski, z jedną fregatą Angielską zmierzał do tej zatoki, zaś okręty Tureckie wraz z tyle razy namienionemi czternastą żaglami, równie za Tureckie uznanemi, kierunek swój zmieniły i znowu ku morzu pod Patras popłynęły. Admirał Angielski zostawił jednę fregatę przy brzegach Morei dla uważania floty Tureckiéj, a inny okręt wysłał do Admirała Francuzkiego de Rigny do Milo, aby go o tém, co zaszło pod Nawarynem od czasu jego oddalenia się, zawiadomić.«

»Wczoraj, d. 4., rano ukazała się fregata Angielska, dla uważania floty Tureckiéj przy brzegach Morei zostawiona, blisko téj wyspy, i dała znak Admiralskiemu okrętowi Azyja, który na takowy odpowiedział. Poczém okręt ten gotował się odpłynąć, lecz dla przeciwnych wiatrów dopiéro o godzinie 11téj z rana wyszedł pod żagle. Obiedwie fregaty, które tu onegdaj wieczorem z Admiralskim okrętem zawinęły, i ta, która dnia następującego przybyła, co dawała znaki, udały się za okrętem Azyja, w kierunku naprzeciw floty Tureckiéj.«

»Wczoraj wieczorem, od 5téj do 9téj słyszeliśmy silny ogień działowy pochodzący z okolicy Cap Papa, zkąd, dopóki jeszcze było widno, można było z wzgórza pod miastem dostrzedź bałwanów dymu. O powodach do téj kanonady dotąd nie mamy bliższych wiadomości; tylko tyle dowiedzieliśmy się z pewnością, że wczoraj wieczorem część floty Tureckiéj stanęła na kotwicy pod Konopoli, kilka mil na południe od przylądku Papa. Zdaje się, że Sir Edward Codrington ma zamiar przeszkodzić téj flocie, aby nie popłynęła do zatoki Patraskiéj lub Lepanckiéj, w czém mu dotąd wiatr i powietrze bardzo sprzyjały.« (*D. A.*)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; Druk Piotra Pillera.